Nr. 89 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 17 Kwietnia 1925.

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Prawdy Mac Donalda

Kraków, 15 kwietnia.

Ramsay **Mac Donald** rządził niespełna rok. Ten krótki okres czasu wystarczył jednakowoż, aby przekonać leadera socjalistów angielskich, który zawsze krytykował wszystkie rządy, wykazywał ich nieudolność i na zgromadzeniach politycznych układał recepty rządzenia, **że łatwiej jest krytykować niźli rządzić.** Ramsay Mac Donald nie przeprowadził swego programu, nie przejednał wrogów, nie utrzymał swych sojuszników i nie zadowolił nawet wielu swoich towarzyszy partyjnych.

W tych dniach obradował kongres Partji Pracy. Opozycja bardzo ostro atakowała Mac Donalda, domagając się, aby mu za jego »niesocjalistyczne« rządy udzielić votum nieufności.

Mac Donald wygłosił w obronie swojej wielką mowę. Oświadczył, że znacznie łatwiej przeprowadzać uchwały w łonie własnej partji, jak ustawy w parlamencie. **Co innego jest** — powiedział Mac Donald — **rządzić i realizować program rządowy, a co innego wiecować i uchwalać rezolucje.**

Votum ufności dla Mac Donalda, pochwalające działalność jego gabinetu **przeszło 398 głosami przeciw 139.** Jak widać, szczere i męskie wystąpienie Mac Donalda przekonało angielskich robotników.

Teza postawiona przez angielskiego leadera socjalistycznego, zasługuje na baczną uwagę **także poza granicami Anglji,** gdzie ustrój parlamentarny nie jest jeszcze tak wydoskonalony, jak w Wielkiej Brytanji i gdzie poczucie odpowiedzialności rządowej jest niejednokrotnie dość słabe.

Weźmy pod uwagę n. p. stosunki polskie. Przekonamy się z łatwością, że od początku wskrzeszonego bytu niepodległej Rzeczypospolitej **frazes wiecowy i duch wiecowych rezolucyj ciążył jak kajdany na rękach każdorazowego rządu.**

Czyto rząd **Moraczewskiego,** który za jednym zamachem wcielił w życie wszystkie punkty t. zw. **»praktycznego programu socjalistycznego«** w sprawach społecznych, nie licząc się z tem, jak takie doktrynerstwo odbije się na życiu, — czy to następne rządy, które pod wpływem stronnictw włościańskich przeforsowały w Sejmie **niewykonalną ustawę o reformie rolnej** tylko dlatego, że taka reforma rolna znajdowała się w programach stronnictw, — zawsze, od lat sześciu, motyw **nakazu doktryny partyjnej** odbija się na rządach państwa, i to odbija się w sposób wręcz tragiczny.

I zaprawdę **nikt w Polsce nie jest tu bez winy** i nikt nie może — przeczytawszy słowa Mac Donalda — powiedzieć: to odnosi się do moich **przeciwników,** ale nie **do mnie.**

Ta świadomość żyje we wszystkich umysłach. Jeżeli jednak dotąd nie została przez nikogo u nas tak jasno i uczciwie wypowiedziana, jak to uczynił Mac Donald, to jest to tylko dowodem, że odwaga cywilna naszych przywódców partyjnych jest znacznie mniejsza.

* * *

W mowie Mac Donalda zasługuje na uwagę jeszcze jeden zwrot. Oto były premjer angielski oświadczył, że **tak długo nie będzie dobrze robotnikowi angielskiemu i robotnik angielski nie utrzyma na stałe swych zdobyczy społecznych, jak długo Niemcy będą produkowali tanio, a robotnik niemiecki pracować będzie za mniejszą płacę większą ilość godzin.**

Mac Donald oświadczył, że poprze niemieckie związki zawodowe w walce cennikowej i w oporze przeciwko 10-godzinnemu dniowi pracy.

Ten ustęp mowy Mac Donalda nasuwa znowu **ciekawe refleksje.** Gdy w Polsce, tej bezpośredniej sąsiadce Niemiec, stojącej pozatem na stosunkowo niskim poziomie rozwoju gospodarczego, zwracano przywódcom robotniczym uwagę, że **na czas wyjątkowych warunków pracy w Niemczech muszą zgodzić się na pewne ustępstwa także i w Polsce** — przywódcy robotników odpowiedzieli i odpowiadają do dziś, że ich stosunki niemieckie nie obchodzą, że zależności wzajemnej nie uznają i **że twardo obstają przy obowiązujących postanowieniach.**

Robotnik angielski jest lepiej sytuowany od robotnika polskiego, przemysł angielski jest bardziej zdolny do konkurencji z niemieckim, niż nasz, ale mimo to Mac Donald zrozumiał, że punkt ciężkości ustawodawstwa robotniczego i doli robotniczej tkwi w **wzmożonej, a taniej pracy niemieckiej.**

Mac Donald miał odwagę wyzwolić się z frazesu wiecowego i powiedzieć prawdę. U nas na to nikt się nie zdobędzie.

Briand złożył misję utworzenia gabinetu

Briand jako następcę polecił Painlevégo

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. Z Paryża donoszą: **Po** rozmowie swej z prezydentem republiki, w czasie której Briand **złożył misję** utworzenia gabinetu, Briand **wydał** następujący komunikat dla prasy: Po rozmowach moich z poszczególnemi grupami i po odpowiedzi otrzymanej od kongresu partji socjalistycznej musiałem ku memu wielkiemu ubolewaniu oświadczyć prezydentowi republiki, że **jest mi niemożliwem utworzyć gabinet,** odpowiadający moim zamiarom. W każdym razie dziękuję prezydentowi republiki za zaufanie. Moje poglądy idą w tym kierunku, że nowy gabinet może powstać przy **aktywnej współpracy** czterech grup kartelu większościowego. Briand oświadcza dalej, że jego zdaniem **następcą powinien być Painleve.**

Powody złożenia misji utworzenia gabinetu przez Brianda

Paryż, 15 kwietnia (AW). Socjaliści przesłali Briandowi list następującej treści: Rada narodowa socjalistycznych frakcyj parlamentarnych zawiadomiona o propozycji pos. Brianda wzięcia udziału w jego rządzie dziękuje mu za to, jednakże uważa, że **nie jest w możności przyjąć tej propozycji.** Briand po otrzymaniu tego listu zawiadomił prezydenta republiki, że składa misję utworzenia rządu.

Zamach na króla bułgarskiego

Zabity towarzysz króla, przyrodnik Ilczew i strzelec królewski
Szofer ciężko ranny — Król wyszedł bez szwanku

Sofja, 15 kwietnia (PAT). **Wczoraj rano wykonany został zamach na króla Borysa.** Gdy mianowicie król jechał samochodem po drodze Okhanie—Sofja w towarzystwie młodego przyrodnika Ilczewa, strzelca i szofera, w pewnej chwili na samochód **napadła banda.**

Ilczew oraz strzelec zostali zabici, a szofer został ciężko ranny.

Król wyszedł bez szwanku.

Nie ulega wątpliwości, że napad był urządzony przez **połączonych komunistów, chłopów i agrarjuszów.** Zdaje się jednak, że napastnicy nie wiedzieli, iż król znajduje się w samochodzie.

Po zamachu wysłano natychmiast oddziały wojska w pościg za bandytami.

Równocześnie z zamachem na króla dokonana zamachu na znanego bułgarskiego generała Grigorjewicza.

Podwyższenie stanu armji bułgarskiej

Sofja, 15 kwietnia (PAT). Międzykoalicyjna wojskowa komisja kontrolująca w Bułgarji, otrzymała uwiadomienie, iż konferencja ambasadorów **zgadza się na podwyższenie stanu armji bułgarskiej o 3.000 żołnierzy,** atoli pod warunkiem, że te 3.000 żołnierzy będą z końcem maja **znów rozpuszczone.** Rząd bułgarski w swej prośbie oświadczył mianowicie, że z końcem maja prawdopodobnie **niebezpieczeństwo bolszewickie na Bałkanie znów osłabnie.**

Projekt gabinetu prowizorycznego odrzucony

Paryż, 15 kwietnia (PAT). Propozycja ministra skarbu **De Monzie, aby utworzyć gabinet prowizoryczny,** celem uregulowania kwestji podwyższenia obiegu banknotów, może być uważana **za definitywnie odrzucona,** ponieważ napotkała na opór u wszystkich miarodajnych osobistości politycznych.

Painlevé otrzymał misję utworzenia gabinetu

Paryż, 15 kwietnia (AW). **Późną nocą Painleve otrzymał misję utworzenia gabinetu.** — Opuszczając pałac Elizejski, Painleve oświadczył, że uczyni wszystko, co jest możliwe, aby **sprowadzić rozwiązanie kryzysu.** Spodziewa się, że dzisiaj do południa złoży już prezydentowi republiki sprawozdanie z przebiegu swojej misji.

„Cień b. cesarza zawisł znów nad Europą“

Londyn, 15 kwietnia (AW). »Daily Express« ogłasza artykuł pod tyt. »**Cień b. cesarza zawisł znów nad Europą**«. Wybór Hindenburga wywołałby natychmiast nową orjentację polityki francuskiej i zmieniłby sytuację międzynarodową Niemiec. Wobec tego nie pozostaje nic innego Francji, jak tylko, żeby do władzy przyszedł Foch w odpowiedzi na wybór Hindenburga. **Powrót Poincarego do władzy staje się nieuniknionym.** Głosy ludzi umiarkowanych w Europie zgłuszyłyby turkot samolotów wojennych.

Rząd turecki wyznaczył nagrodę za głowę powstańczych Kurdów

Londyn, 15 kwietnia (Tel. iskrowy »N. Ref.«) »Daily Telegr.« donosi, że rząd turecki wyznaczył 1.000 funtów tureckich w złocie **za wzięcie do niewoli przywódcy Kurdów, szeika Saida,** a 700 funtów za dostarczenie jego zwłok.

Wedle informacyj tego samego dziennika, zupełne okrążenie głównej części powstańczej armji Kurdów **nie udało się.** Kurdowie w odwrocie **wycofali się ku granicy perskiej.** Spodziewać się tedy należy **dłuższych walk w górach.**

Sensacyjna afera szpiegowska w Lublinie

Wykradanie i kopjowanie planów mobilizacyjnych D. O. K. Lublin

Lublin, 15 kwietnia (AW). W ostatnich dniach władze miejscowe wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej **akcji szpiegowskiej na terenie D. O. K. Lublin.**

W związku z tem **aresztowano szereg wojskowych,** przeważnie podoficerów pracujących **w dziale mobilizacji** D. O. K. Lublin oraz szereg osób cywilnych.

Działalność szajki szpiegowskiej polegała na wykradaniu i kopjowaniu planów mobilizacyjnych D. O. K. Lublin.

Program pobytu ministra Benesza w Warszawie

Z powodu przyjazdu min. Benesza do Warszawy, ustalono następujący szczegółowy program:

Dnia 20 kwietnia: 16.30 przyjazd, o godz. 2.30 obiad u ministra Skrzyńskiego;

21 kwietnia, o godz. 13 audjencja u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, o godz. 20 obiad u p. prezesa Grabskiego, o godz. 22 raut w pałacu ministrów;

22 kwietnia: o godz. 13.30 śniadanie wydane przez posła Czechosłowacji, o godz. 23 raut w poselstwie czechosłowackiem;

23 kwietnia: o godz. 11 wyjazd min. Benesza z Warszawy.

Kwestjonarjusz w sprawie zatargu polsko-gdańskim w trybunale haskim

Gdańsk, 15 kwietnia (PAT). Biuro prasowe senatu komunikuje, że prezydent senatu wyjechał w niedzielę do Hagi, gdzie w poniedziałek rozpocznie się sesja **trybunału międzynarodowego sprawiedliwości.** *Na porządku dziennym tej sesji znajduje się w myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów z 13 marca* br. sprawa polsko-gdańskiego **konfliktu pocztowego,** oraz *kilka pytań, co do których trybuał haski ma wydać swą opinję.*

Pytania wedle komunikatu biura prasowego senatu brzmią: 1) czy istnieje jakieś mające obecnie moc obowiązującą orzeczenie generała Hackinga, które reguluje punkty sporne, dotyczące polskiej służby pocztowej, podług ustalonego w paragr. 18 orzeczenia wysokiego komisarza Ligi z dnia 2 lutego 1925 roku, albo też w jaki inny sposób, czy też orzeczenie takie nie istnieje. W razie odpowiedzi twierdzącej, czy orzeczenie wyklucza ponowne rozważenie przez wysokiego komisarza, albo przez Radę Ligi Narodów kwestjonowanych punktów w całości lub częściowo. 2) W razie jeżeli postawione poniżej pytania pod lit. a) i b) nie były przedmiotem ostatecznego orzeczenia generała Hackinga, to a) czy polska służba pocztowa **musi się ograniczać** do takiego załatwienia sprawy, które może być uskuteczniane **wyłącznie wewnątrz gmachu poczty polskiej** na pl. Heveliuca, czy też polska służba pocztowa **uprawniona**

Pogadanka tygodniowa

(List otwarty do J. E. p. ministra dróg żelaznych*).

Panie Ministrze! Dnia 4 bm. o godz. 10 rano skorzystawszy z grzeczności podwładnego ci kasjera kolejowego, który mi uprzejmie sprzedał bilet do Poznania, znalazłem się w 2½ godzin później w Katowicach, gdzie na dworcu dyżurny ruchu (tak się to pono nazywa) zaznaczył przerwę na moim bilecie. Zatrzymałem się w Katowicach nie dla t. zw. szmuglu, którego to miasto jest pono stolicą, nie dla uczynienia wywiadu politycznego z posłem Korfantym, gdyż bawił podówczas w Warszawie, nie dla badania starożytności miasta, ponieważ dopiero po kilku wiekach otworzy się tu pole działalności dla archeologów, nie dla interesów handlowychc, ponieważ tych tak dalece nie prowadzę, że nawet nigdy (co rzadko komu się zdarza) nie handlowałem memi zasadami, nie dla tysiąca innych powodów, które mogą kogoś zmusić do stąpania po bruku katowickim, ale dla odwiedzenia moich krewnych, których los zagnał do tej wielkiej wytwórni dymu i pieniędzy.

Zawiadomili mnie oni, że mieszkają na ulicy Podgórnej. Już w wagonie pytałem się kilku Katowiczan, gdzie leży ta ulica, ale ci nie nietylko pewnego, ale nawet zbliżonego do prawdy powiedzieć mi nie mogli. Usprawiedliwiali się tem, że tak świeżo poprzemieniano nazwy ulic, iż trudno im się połapać. Po wyjściu z dworca uprzejmie pytałem się przechodniów, w którą stronę mam zwrócić swe kroki, ale wynik był również ujemny. Na szczęście, kiedy byłem już blizki rozpaczy, stojący przed dworcem jeden z przedstawicieli tej władzy, która niezadługo będzie chadzać w hełmach i pióropuszach, objaśnił mnie, językiem zbliżonym do polskiego, że dość przejść tunel kolejowy, aby znaleźć się na ulicy Podgórnej, dawnej Berg strasse.

Poczuwam się w tem miejscu do obowiązku podziękowania p. ministrowi Ratajskiemu, że jeden z podwładnych mu organów wybawił mnie z kłopotu. Pan minister doznał w ostatnich czasach tyle od różnych stronnictw nieprzyjemności, że może niejakim balsamem będzie mu owo podziękowanie złożone przez bezpartyjnika, tem więcej, że ów bezpartyjnik posiadał nieraz poważne wątpliwości, czy świat ma jaki pożytek z policji. Przekonałem się, że byłem w błędzie i spełniam »officium boni viri« błąd ten odwołując.

Ale wracam do rzeczy. Krewnych odnalazłem, wycałowałem się z nimi, nagadałem. Byłem w kawiarni na koncercie wojskowym na rzecz »święconego dla żołnierzy«, ale cel ten humanitarny nie doznał u Katowiczan zbyt gorącego poparcia — pustki były na sali. Natomiast miłe wrażenie uczyniły na mnie bułki katowickie i chleb katowicki — tak smacznem pieczywem Kraków poszczycić się nie może. Poczęstowano mnie też w Katowicach bardzo dobremi cygarami, oczywiście niemieckiemi — jedno z nich zamierzam przesłać w prezencie dyrektorowi naszego monopolu tytoniowego, aby się przekonał, że bywają na świecie wyroby tytoniowe, które przy paleniu nie obrażają narządów węchu i nie drapią gardła...

Wreszcie z wrażeń katowickich zanotuję poznanie (honny soit qui mal y pense) panny Tyldzi, pracowitej, miłej i zgrabnej pokojóweczki, którą należałoby sprowadzić do Krakowa, aby nasze »kocmołuchy« przekonały się, że i pokojówka może być pożytecznem, miłem Bogu i ludziom stworzeniem...

Widzę jak p. minister dróg żelaznych robi minę zdziwioną i pyta się: co mnie to wszystko i Tyldzia obchodzi? czego do miljon fur beczek batalionów konduktorów i kontrolorów chce odemnie ten zatracony fejletonista?

»Nur langsam« — jak mówi poeta, — dostojny władco i wielkorządco tysiąca parowozów z tendrami, dziesięciu tysięcy węglarek i stu tysięcy wagonów. Rzecz się przy końcu wyjaśni. Tylko odrobinę cierpliwości.. .

Z Katowic pojechałem do Poznania. W drodze do niego powtórnie przekonałem się o pożytku z istnienia policji. W przeddzień wyjazdu dowiedziałem się z »Kurjera Warszawskiego«, że kochani nasi sąsiedzi podczas przejazdu polskich pociągów przez ich terytorjum (Bytom, Kluczbork) są bardzo ciekawi, kto znajduje się w zamkniętych wagonach i z tego powodu pytają się o dowody osobiste, zatrzymując tych, co ich nie posiadają. Choć mi mówiono, że doniesienie »Kurjera« to kaczka dziennikarska, wolałem zachować ostrożność i dzięki prawdziwej uprzejmości dyrekcji policji krakowskiej dowód osobisty natychmiast otrzymałem. Mówiłem o tem towarzyszom podróży, którzy mnie zapewniali, że choć często jeżdżą przez terytorjum niemieckie i od wszelkeigo wypadku posiadają dowody osobiste, nigdy się jednak z tą szykaną nie spotkali. Bo i do czego służyć by mogła? Nie byłaby ani celowa, ani logiczna wobec tego, że wagony są zamknięte (ba! nawet okien otwierać nie wolno) a ludzi przewozi się transito jak towar. Tymczasem koło Kluczborka wszedł jakiś elegancki »cywil« i nieposzlakowanie czystym językiem i akcentem polskim zażądał pokazania dowodów osobistych...

Nie będę, zwyczajem niektórych dziennikarzy i literatów, opisujących swe wrażenia z podróży, dowodził, że Poznań istnieje, że leży nad Wartą, że ma wspaniały ratusz, okropny stylowo zamek, wystawiony przez Wilhelma II, że tenże Poznań jest miastem pięknem, posiadającem cenne gmachy i zbiory itd. Przypuszczam, że czytelnicy moi, łącznie z p. ministrem dróg żelaznych, wiedzą również, iż Poznań jest miastem najwięcej polskiem. Ale nie wiedzą o tem, że d. 5 bm. w gmachu uniwersytetu poznańskiego odbył się wiec pokrzywdzonych wierzycieli, że litościwe moje serce wzbierało bólem, a z okien mej duszy (tak poeci nazywają oczy) płynęły łzy rzęsiste na widok znęcania się wiecu nad p. ministrem Grabskim. Co mu tam nagadali p. marszałek wiecu pułkownik Niemojowski i prezes »Obrony wierzycieli« p. Słupski, jak świetnie p. mecenas Jeleński z Warszawy wykazywał całą niekonstytucyjność, nieprawność i szkodliwość rozporządzenia o przerachowaniu, jak fatalne jego skutki nietylko dla wierzycieli, ale i dla całego społeczeństwa, dla kredytu państwowego, przedstawiał obrazowo p. inż. Skołyszewski z Krakowa — jak potem na wiecu i na obiedzie dla delegatów wydanym, różni mowcy ten sam temat omawiali i p. ministra Grabskiego na różnic rozpalonym w piecu ognistym obracali, jak darli z niego (moralnie) pasy niczem ukraińscy hajdamacy, jak robili z niego »krajankę w galarecie« (nazwa poznańska potrawy) — tego nie opowiem, trzeba bowiem co najmniej być futurystą, aby móc godnie i okropnie, kubiczno-ekspresjonistycznie, odmalować okropny obraz tych okropnych okropności.

W restauracjach poznańskich poznałem nowość: »garnuszek Kościuszkowski« — są to jakieś »krajanki« polędwicowe w rozmaitych sosach i jarzynach. Częstowano mnie również »giczem cielęcym«, a po wódce »kawałkiem wyrobu mięsnego« — podejrzana ta nazwa służy plasterkowi szynki, mortadeli, salcesonu lub innej wędliny. Ceny potraw są dość wysokie, ale nieprzerażające. Za to za kawę z bułkami obdarto mnie w »Wielkopolance«. Straciwszy gust do Wielkopolanek, zwróciłem się do »Warszawianki«, ale pokazało się, że »ambo meliores«, że tak Wielkopolanki jak i Warszawianki są mało mleczne (oczywiście w kawie) a równie wysoko się cenią. Wstąpiłem zatem później do jakiejś małej kawiarenki na ul. św. Marcina — i zapłaciłem o ⅓... więcej. Dopiero wychodząc z niej zauważyłem, że właściciel jej nazywa się Paul Siebert. A więc przez nieświadomość wstąpiłem do kawiarni niemieckiej i słusznie za to zostałem grzywną ukarany. Przypuszczam, że odgrywała tu rolę polityka — że ceny wysokie w tej kawiarni są tylko dla Polaków...

Wyobrażam sobie, co myśli o mnie pan minister dróg żelaznych. Oczywiście przerywa sobie po raz drugi czytanie wystosowanego do niego »listu otwartego« i klnie na czem świat stoi, że go byle czem zajmuję. Sądzi, że ze-

*) Z powodu nawału materjału podajemy dopiero dzisiaj „Pogadankę tygodniową“. Nie traci ona jednak przez to na aktualności. Przyp. red.

jest umieścić swoje skrzynki pocztowe poza tym gmachem i przyjmować przesyłki pocztowe, b) czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest tylko dla polskich władz i urzędników, czy też ze służby tej korzystać może także publiczność.

Granice Polski na zachodzie gwarancją pokoju europejskiego

P. Józef Bartheleny, profesor prawa w uniwersytecie paryskim, wiceprezes komisji spraw zagr. franc. Izby deputowanych, zamieszcza w »Kurj. Warsz.« artykuł p. t. »Na straży pokoju« kończący się następującemi trafnemi wnioskami:

Niemcy ofiarowują regulowanie wszystkich swoich sporów z sąsiadami wschodnimi **za pomocą arbitrażu.** Co to ma oznaczać? Prawniczo rzecz ujmując, arbitraż polega na zastosowaniu prawa; w prawie wewnętrzno-państwowem (dans le droit national) prawo — to ustawa; w prawie międzynarodowem — **to traktaty.** Jest zatem **popadaniem w sprzeczność** mówienie o rewizji granic, oznaczonych przez traktaty za pośrednictwem arbitrażu. Ale bo też z pewnością nie na tej klasycznej koncepcji arbitrażu zatrzymuje się myśl niemiecka. Ona przewiduje **jakiś szczególny rodzaj wyższej interwencji albo poprostu interwencję kogoś trzeciego** dla zadośćuczynienia ich ambicjom. Ale **na jakiej podstawie** opierałby się ten wyższy autorytet? Jeśliby chodziło o uspokojenie żądań niemieckich, gdzie możnaby się zatrzymać? Gdyby ten trzeci, niewiadomo po co uczyniony arbitrem, miał się w decyzji swej kierować względami na historję, na tradycję, na język, czy na rasę, **weszłoby się na drogę, która prowadzi zawsze do wojny.**

Miejmy nadzieję, że Anglja ujrzy to w całej **jasności,** zanim będzie już zapóźno. **Dla niej,** w rzeczywistości, zabezpieczenie pokoju **znajduje się nad Renem i nie dalej. Popełnia ona niewątpliwą omyłkę.** Jesteśmy wdzięczni p. Austenowi Chamberlainowi, że jest przyjacielem Francji, ale pragnęlibyśmy, **aby okazał się, w równym stopniu przyjacielem Europy.** Francja jest gotowa do przyjęcia każdej propozycji, zmierzającej do poważnego zabezpieczenia pokoju. Ale sądzimy, że nie posiada tego charakteru propozycja paktu, który, pod pozorem iluzorycznych gwarancyj na zachodzie, **podsyca niebezpieczeństwo na wschodzie.** Byłoby zgubą dla całego świata, a także dla Anglji, gdyby dano Niemcom do zrozumienia, **że mają wolną rękę na wschodzie;** gdyby mogły uwolnić się od swoich kłopotów, które im rzekomo stwarzają ich sąsiedzi z tej strony, ażeby później, według odnowionej taktyki Horacjusza, mogli się odwrócić, mając już zabezpieczone tyły. **przeciwko swoim sąsiadom z zachodu i swobodnie ich zmiażdżyć.**

P. Wiktor Basch (»Ere Nouvelle«) oburza się, że Polska nie chce poświęcić nic dla Europy, która ją wskrzesiła. Ale przepraszam! **Polska jest u siebie, na ziemi polskiej,** zamieszkałej przez Polaków. W imię jakich zasad żąda się od niej, **aby się dała krzywdzić?**

Byłoby gestem znacznie ładniejszym, gdyby Anglja dla uspokojenia Niemiec **złożyła im ofiarę szczodrą w postaci jakiejś kolonji** (Bardzo dobrze! Przyp. red.) Ale sprawa nie leży na tej płaszczyźnie.

Rzeczwyiste zabezpieczenie pokoju — **to postanowienia traktatu wersalskiego.** Trzymajmy się ich wytrwale.

Wyrok w procesie Lednickiego przeciwko red. Wasilewskiemu

Warszawa, 15 kwietnia.

(i) Wczoraj zakończył się w drugiej instancji proces red. »Gazety Warszawskiej« p. Z. Wasilewskiego, oskarżonego przez adwokata Aleksandra Lednickiego o oszczerstwo w druku. P. Z. Wasilewski został skazany na 2 miesiące aresztu, z uwolnieniem od kary na zasadzie amnestji.

Wyrok ten daje należne zadośćuczynienie zarówno wybitnemu działaczowi społecznemu, jakim jest skarżący, jak tym wszystkim olbrzymim masom wojennych uchodźców polskich w Rosji, którzy to, że nie zginęli we wsiach i stepach północnej Rosji w znacznej części mają do zawdzięczenia Aleksandrowi Lednickiemu i jego wytężonej pracy. Od pierwszej chwili stanął on na czele akcji niesienia pomocy jeńcom i uchodźcom. Był założycielem Komitetu Polskiego w Moskwie jeszcze w 1914 r. i jego pierwszym prezesem. Wraz z obecnym premjerem Władysławem Grabskim zorganizował w r. 1915 pierwszy Zjazd delegatów stowarzyszeń polskich w Rosji i znowu został przewodniczącym na tym zjeździe wybranej Rady, będącej odtąd naczelną społeczną instytucją polską w Rosji. Cały ciężar polskiej akcji społecznej wśród uchodźców, spoczywał na Radzie i na C. K. O., którym kierował Wł. Grabski. Zasługi Lednickiego były tem szczególne, że dzięki stósunkom, posiadanym w rosyjskich kołach społeczno-rządowych i wysokiej powadze, jaką się w nich cieszył, umiał, jak nikt uzyskiwać od rządu pieniądze na polskie cele. Wreszcie w r. 1917 został mianowany przez rząd rewolucyjny prezesem Polskiej Komisji Likwidacyjnej, która miała za zadanie zlikwidować rządy rosyjskie w Królestwie.

Lednicki miał jednak inny pogląd, niż Narodowa Demokracja, na polityczną stronę kwestji polskiej podczas wojny. Pogląd ten pokrywał się na ogół ze stanowiskiem Komitetu Demokratycznego i całej orgromnej większości społeczeństwa polskiego w Rosji, skupiającej się wokół tego komitetu. Publicystycznie wyraz dążeń Komitetu odzwierciadlało w Moskwie »Echo Polskie«, założone przez Lednickiego, a w Petersburgu »Dziennik Petersburski«, później »Narodowy«.

Gdy wszelkie próby N. D. pozyskania dla siebie Lednickiego zawiodły, rozpoczęła się przeciwko niemu kampanja, która kulminacyjny punkt znalazła w Warszawie w artykułach »Gaz. Warszawskiej«, gdzie ni mniej ni więcej zarzucono Lednickiemu zdradę stanu na rzecz Niemiec.

Obecnie sąd w drugiej instancji uczynił zadość obrażonemu poczuciu sprawiedliwości.

Warszawa, 15 kwietnia (AW). W procesie Lednickiego przeciwko Wasilewskiemu zapadł wyrok, skazujący redaktora Wasilewskiego na dwa miesiące aresztu, 300 zł. grzywny, oraz 60 opłat sądowych, z darowaniem kary na mocy amnestji.

KRONIKA

Kraków, 15 kwietnia.

Obchód Piłsudskiego w zakątku Francji

Paryska „Polonia" zamieszcza następującą korespondencję:

Polskie towarzystwo miłośników sceny Knutange-Milvange, z powodu imienin komendanta Józefa Piłsudskiego, dnia 19 marca br., urządziło pochód po mieście w niedzielę 22 marca o godz. 11'30. Zbiórkę naznaczono do Nilvange, na salę p. Hilperta. Stamtąd po odegraniu „Roty" Konopnickiej, pochód wyruszył w następującym porządku: najpierw Polskie towarzystwo miejscowe miłośników sceny z własną orkiestrą, następnie Polskie towarzystwo krzewienia oświaty ze sztandarem, wreszcie Polskie towarzystwo św. Barbary z Algrange również ze sztandarem. Pochód skierował się główną ulicą przez Nilvange i Knutange, poczem powrócił na salę p. Hilperta w Nilvange. Po przemówieniu p. prezesa Zaręby o czynach Komendanta Józefa Piłsudskiego i odegraniu „Roty" przez orkiestrę, towarzystwa się rozeszły. Jesteśmy biedni, nie byliśmy w stanie nawet depeszy gratulacyjnej wysłać. I skąd Komendant Józef Piłsudski może wiedzieć, że tam gdzieś, w jakimś zakątku Francji, kolonja polska czci imię swojego wodza. Ogłaszamy o naszej uroczystości, aby wszyscy wiedzieli, że należymy do czcicieli Komendanta Józefa Piłsudskiego i jesteśmy gotowi krew i życie oddać dla Ojczyzny i Tego, co Ją wybawił z niewoli.

Prof. Quidde mówi prawdę Gdańszczanom

Znany pacyfista niemiecki prof. Quidde w „Danziger Rundschau" podkreśla fakt, że Polska **i Gdańsk wzajemnie od siebie zależą.** Sądzi, że Polska w Gdańsku **zrobić może wszystko.** Za przykład zaś, jego zdaniem, powinna służyć Antwerpja, która mimo, że znajdowała się w innem państwie, że Niemcy nie miały w niej żadnych uprawnień, była jednakże portem, służącym całemu zagłębiu i przemysłowi westfalskiemu, a kto poszedł przed wojną do tego portu, to odnosił wrażenie, że jest w porcie niemieckim. Sytuacja Polski w stosunku do Gdańska jest **jeszcze bardziej korzystną.** Gdańsk formalnie, terytorjalnie i historycznie był portem polskim. Zdaniem profesora Quidde, geografja, która jest silniejszą od polityki, sama zrobi swoje.

Karygodne ekscesy

Z Warszawy donoszą:

W czasie świąt największą ilość petard rozbijano na pl. Grzybowskim, przed kościołem WW. Świętych. **Już** od godz. 4 rano silne detonacje obudziły mieszkańców tej dzielnicy. Policja w sile 15 ludzi pod kierunkiem podkomisarza p. Rotmila ulokowała się w bramie domu Nr. 14. Około godz. 7 rano policjanci zatrzymali dwóch strzelających z petard chłopców i zabrali ich do bramy wspomnianego domu. Wieść o wystąpieniu policji szybko rozniosła się wśród blisko 2-tysięcznego tłumu, złożonego przeważnie z wyrostków i młodzieży szkolnej, podburzanego przez starszych. Z tłumu wystąpiło trzech przyzwoicie ubranych mężczyzn, którzy z okrzykiem „chodźcie za nami!", zbliżyli się do zamkniętej bramy. Policjanci wpuścili wspomnianych trzech „delegatów", którzy zostali odprowadzeni do 8-go komisarjatu.

Tymczasem zgromadzony na ulicy tłum, nie mogąc doczekać się powrotu „delegacji", zaczął **szturmować do bramy, rzucając cegłami i kamieniami.** Gdy po kilku minutach bramę wywarzono, tłum pobiegł w głąb podwórza, lecz było już zapóźno.

Wtedy kilkunastu wyrostków, podburzanych przez starszych, uzbroiwszy się w cegły i kamienie, **zaczęło rozbijać szyby w oknach lokatorów i na klatkach schodowych.** Zerwano również i poniszczono szyld składu naczyń kuchennych I. Drajfusa.

Zjawili się wkrótce policjanci z 8 komisarjatu, **pogotowie policyjne, oddział konny policji i szkoła policyjna.**

W związku z temi zajściami aresztowano 12 osób, między nimi znajdują się: Aleksander Do**browolski,** artysta-malarz, Marjan i Bronisław bracia **Żelwietz,** urzędnicy min. poczt i telegrafów (byli to owi „delegaci").

Finanse czy serce

Z Paryża donosi PAT.:

Człowiek, który popełnił w willi księżny Radziwiłłówny w Nizzy samobójstwo, nazywa się **Degrames.** Był finansistą. Zjawił się on do willi ks. Radziwiłłowej, **jako interesant dla omówienia pewnej sprawy finansowej.** Gdy nie został przyjęty, popełnił na progu willi samobójstwo.

Nowy Dehnke?

Z Wrocławia donoszą, że w jednej z wiosek, położonej między Lilienthalem a Leipą, natrafiono na ślady analogicznych zbrodni do tych, które wykonywał morderca Dehnke. Od szeregu tygodni w okolicach tych **znajdowano trupy młodych dziewczyn,** ze śladami gwałtownej śmierci. Kilka trupów było zakopanych w ziemię. Ostatnio koło pewnego stawu znaleziono 19-letnią dziewczynę z zdruzgotaną czaszką. Policja czyni poszukiwania, jak dotąd daremnie.

ZEBRANIE OFICERÓW LEGJONISTÓW odbyło się wczoraj wieczorem w Klubie społecznym. Na zebraniu jawiło się około 50 oficerów z gen. dyw. Minkiewiczem i gen. dr Krzemieńskim, oraz gościem gen. Romerem, reprezentantem marszałka Piłsudskiego. Zebranych gości powitał im. miejscowego Zw. legjonistów prezes prof. Tomaszkiewicz, oddając w gorących słowach hołd pamięci gen. Zielińskiego oraz przedstawiając potrzebę ustalenia trwałej formy uczczenia niezapomnianej działalności zmarłego.

Postanowiono wybór ściślejszego komitetu, któryby przeprowadził realizację przedłożonych projektów, jak wydanie księgi pamiątkowej o generale, oraz monografji, wzniesienie jak najskromniejszego pomnika nad mogiłą, wreszcie zorganizowanie w przeciągu przyszłego miesiąca w jednym i tym samym dniu akademij wojskowych celem uczczenia pamięci zmarłego. Komitet stanowią generałowie: Minkiewicz i dr Krzemieński, płk. Jagrym-Maleszewski, oraz przedstawiciel Zw. legjonistów, prezes Zarządu głównego płk. rez. Sławek (adres Komitetu: gen. Krzemieński, ul. Nowogrodzka 39, Warszawa).

Na cele komitetu złożono przeszło 600 zł., czem kapelan II brygady ks. Antosz przyczynił się znaczną ofiarą.

ECHO POGRZEBU ŚP. KS. REKT. ZIMMERMANNA. Prorektor Uniwersytetu Jagiell. prof. Jan Łoś w odezwie do młodzieży akademickiej wyraża jej uznanie i podziękowanie za pełen pietyzmu i czci udział w pogrzebie śp. rektora ks. Zimmermanna.

POLONIA RESTITUTA DLA DZIENNIKARZY. Z Warszawy donoszą, że kapituła orderu „Polonia restituta" przyznała to odznaczenie: red. nacz. „Czasu" i prezesowi Syndykatu dziennikarzy polskich w Krakowie drowi Antoniemu B e a u p r e m u i prezesowi syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie, drowi Aleksandrowi V o g l o w i.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE WEDŁUG GR.-KAT. OBRZĄDKU przypadają w następną niedzielę, tj. 19 kwietnia. Porządek nabożeństw w gr.-kat. kościele św. Norberta w Krakowie jest następujący: Wielki Czwartek (16 bm.) msza św., o 8½ g. jutrznia i 12 ewangelij o Męce Pańskiej. Wielki Piątek (17 bm.) jutrznia i położenie Zbawiciela do grobu o 11 g. Wielka Sobota: msza św. o 8½ g. Niedziela, 19 bm. Wielkanoc: Resurekcja o 7 g., msza św. o 10 g. kazanie, nieszpory. Poniedziałek W. jutrznia o 8 g., o 10 g. kazanie, nieszpory o 4 g. Wtorek W. jak w Poniedziałek W.

DALSZE OBSERWACJE KOMETY ORKISZA. Jak już donosiliśmy, w obserwatorjum krakowskiem obliczono dokładnie orbitę komety Orkisza. Tory ziemi i komety nie przecinają się. W komunikacie rozesłanym przez obserwatorjum za pośrednictwem Pat'a do dzisiejszych dzienników porannych zakradł się błąd, czyniący niezrozumiałem zdanie, które brzmieć powinno:

„Obliczone przez siebie dane o orbicie polskiej komety obserwatorjum zakomunikowało telegraficznie centrali międzynarodowej w Kopenhadze. Gość niebieski porusza się na niebie ku północy z szybkością przeszło jednego stopnia na dobę, przyczem 16 i 17 kwietnia przejdzie w pobliżu jasnej gwiazdy Eta Pegaza. W przestrzeni kometa porusza się torem zbliżonym do tego, po którym biegła okazała kometa roku 1500. Dnia 13 bm. obserwowano kometę w Krakowie **przez lunetę** amerykańską, jako jasną rozwiewną mgławicę, wykazującą zaczątki warkocza.

BEZCZELNY NAPAD RABUNKOWY W JASNY DZIEŃ. Tut. organa policyjne powiadomione zostały o następującym fakcie: W tych dniach o godz. 2 po poł. powracała niejaka Magdalena Harotowa z Białej do Międzybrodzia kobiernickiego drogą prowadzącą lasem przez góry, wzdłuż granicy gminy Kozy. W niedalekiej odległości od gminy Kozy wypadł z lasu jakiś mężczyzna i równocześnie Harotowa otrzymała kilka uderzeń jakiemś narzędziem w twarz i brodę. Wskutek ciosów Harotowa straciła przytomność. W jakiś krótki czas przechodził tą samą drogą jeden z mieszkańców tej wsi, w której mieszkała Harotowa, który o fakcie powiadomił męża. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że napadu tego dokonał niejaki Baścik Karol z Lipnika, u którego w czasie rewizji znaleziono chusteczkę zbroczoną krwią.

Baścik zrabował Harotowej: 3 kg mąki chlebowej, 2 kg mąki pszennej, parę trzewików i inne wiktuały, które H. zakupiła na targu w Białej.

Baścika, który nie mógł wykazać swego „alibi" aresztowano i oddano sądowi.

ŚMIERĆ 4-LETNIEGO CHŁOPCZYKA W STAWIE PODGÓRSKIM. W stawie Faerbera na Podgórzu znaleziono zwłoki utopionego 4-letniego Aleksandra Freilicha. Freilich dnia 13 bm. wydalił się z domu i widocznie wskutek nieuwagi wpadł do stawu.

TRUP NOWORODKA W WIŚLE. Dziś rano wyłowili rybacy z Wisły poniżej mostu kolejowego zwłoki noworodka płci żeńskiej, zawinięte w pieluszki.

UJĘCIE BANDYTY. Organa policyjne aresztowały niejakiego Mendeckiego Wincentego, który grasował w lasach Zagórza w pow. chrzanowskim. Ofiarą zbrodniczych instynktów Mendeckiego padły dwie kobiety, które bandyta napadł w lesie.

PODSTĘP ZŁODZIEJA. U Agnieszki Chmielowskiej, akuszerki, zamieszkałej przy ul. Brackiej 5 jawił się jakiś mężczyzna lat około 23, wzrostu średniego, szatyn o semickim wyrazie twarzy, elegancko ubrany i pod pozorem wezwania jej do chorej kobiety, skradł jej torebkę ręczną. Złodziej nic wiele zyskał, gdyż w torebce była drobna kwota i okulary.

POŁÓW NA ROWERY. Od kilku dni kronika policyjna prawie codziennie notuje zgłoszenia wypadków kradzieży rowerów. W przeważnej części, że podobne wypadki się zdarzają, winni właściciele rowerów, gdyż lekkomyślnie pozostawiają rowery bez nadzoru w bramach domu lub na chodniku. Ostatnio, tj. wczoraj skradziono rower wartości 170 zł. ułanowi Karwackiemu, który pozostawił rower przed sklepem w ulicy św. Anny.

Z IZBY ADWOKACKIEJ. Staraniem wydziału Izby odbędzie się we czwartek dnia 16 kwietnia b. r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Izby, ul. Gołębia 6, pogadanka na temat noweli z 19 lutego 1925 Nr. 26, zmieniającej § 6 ordyn. adwok. Zagai adwokat dr Leon Geldwert.

Z kraju i ze świata

PREMJER GRABSKI, jak nam telefonują z Warszawy, powraca dopiero dzisiaj wieczorem ze Spały i jutro obejmie urzędowanie. Termin najbliższego posiedzenia Rady ministrów wyznaczony dopiero zostanie po powrocie premjera.

POWRÓT MINISTRA SIKORSKIEGO do Warszawy zapowiedziano na 21 bm.

POŚWIĘCENIE GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA w Warszawie odroczone zostało na dzień 15 sierpnia, jako w rocznicę „cudu nad Wisłą". Pierwotny zamiar urządzenia tej uroczystości w dniu 3 maja został zaniechany z tego powodu, że w myśl życzenia prezydenta Wojciechowskiego, uroczystości tej nadany ma być charakter radosny.

ZŁOŻENIE WIEŃCA NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA PRZEZ WYCIECZKĘ POLSKĄ W RZYMIE. Ulicami miasta przeciągnął wczoraj pochód młodzieży polskiej ze sztandarem i wielkiemi wieńcami z białych i czerwonych kwiatów na grób Nieznanego Żołnierza. Wraz uczestnikami szła grupa profesorów i obecnych w Rzymie dziennikarzy polskich. Przy składaniu wieńców obecnym był minister Zaleski. Pochód wywarł doskonałe wrażenie, spotykając się z objawami sympatji.

O PASZPORTY ULGOWE DLA DZIENNIKARZY. Syndykat dziennikarzy lwowskich postanowił wszcząć akcję z powodu nie przyznawania dziennikarzom udającym się za granicę, paszportów ulgowych. W tym celu prezes syndykatu dr Vogel skomunikował się z prezydjum Związku syndykatów dziennikarzy w Warszawie, który podejmie interwencję u władz centralnych.

PIJATYKA ZAKOŃCZONA BRATOBÓJSTWEM Z Warszawy donoszą: W drugi dzień świąt w mieszkaniu Łazickich przy ul. Targowej pod wpływem niezwykle podnieconej alkoholem atmosfery powstała kłótnia, która przybrała tak energiczne formy, że 22-letni Henryk Łazicki, robotnik, rzucił się na swego ojca i zaczął go łżyć, a potem okładać pięściami. W obronie ojca również do utraty przytomności pijany rzucił się 24-letni Stefan Łazicki, który chwycił za nóż kuchenny i uderzył Henryka w piersi. Raniony zdołał wybiec z mieszkania i tam padł przy schodach; wszelki ratunek okazał się spóźniony. Nóż przeciął naczynia krwionośne w pobliżu serca. Pijanego zabójcę aresztowała policja.

ZABÓJSTWO NA ULICY WE LWOWIE. W niedzielę w południe na ul. Snopkowskiej we Lwowie w czasie sprzeczki z błahego powodu zabity został nożem przez szeregowca 19 pp. Wróbla inkasent gazowni miejskiej, Kazimierz Mielnicki. Zabójca, który po zbrodni zbiegł, a później sam się oddał w ręce władz wojskowych, tłumaczy ją swą zupełną niepoczytalnością w pijanym stanie; świadkowie jednak twierdzą, że nie był on wcale pijany.

ROZPACZLIWY CZYN MATKI. W Strachowicach Piątkowskich w pow. średzkim wydobyto w tych dniach z kanału kobietę trzymającą w rękach kurczowo 5-letniego chłopca. Dziecka nie zdołano przywrócić do życia. Matka dziecka, 32-letnia Gibowska z Miłosławia, która wyszła bez szwanku, podaje, że chciała zginąć wraz ze swym synkiem, aby ujść nędzy i prześladowaniu rodziny.

KRWAWY NAPAD NIEMCÓW NA URZĘDNIKA POLICJI. W Chojnicach w ubiegłą niedzielę dwaj bracia Behrendt, Niemcy, mężczyźni olbrzymiego wzrostu, urządzili awanturę uliczną. Gdy jeden z urzędników policji kryminalnej zwrócił rozzuchwalonym uwagę na ich niestosowne zachowanie się, rzucili się na niego z nożami i ciężko go poranili. Rozbestwionych Germanów zdołał dopiero umitygować patrol policyjny.

PONOWNE POJAWIENIE SIĘ „SÓWKI CHOJNÓWKI". Z Czerska (Pomorze) donoszą, że w okolicznych lasach pojawiła się znowu straszna plaga sówki chojnówki. Przyczyna leży w tem, że nadzwyczaj łagodna zima nie wyniszczyła zarodków tego owadu i że miejscami pojawiły się już nawet rozwinięte motylice, j. np. w nadleśnictwie Giełdon.

WYDALENIE DOMINIKANEK Z GDAŃSKA. Przed kilkoma dniami senat gdański za pośrednictwem policji doręczył nakaz opuszczenia terytorjum wolnego miasta siostrom Dominikankom, utrzymującym ochronki polskie w wolnem mieście. Dzięki interwencji prezesa Macierzy szkolnej, dr Kubacza, sprawę wydalenia sióstr Dominikanek na razie zawieszono. Senat twierdzi, że siostry Dominikanki uprawiały agitację polityczną, co jest oczywiście tylko szykaną niemiecką.

ŚWIATOWY KONGRES POLICJI. Dzienniki amerykańskie podają szczegóły o kongresie światowym policji, który ma się odbyć 15 maja w N. Jorku. W kongresie tym weźmie udział przeszło 700 delegatów amerykańskich i kanadyjskich. Na kongres przybędą dyrektorowie policji w Londynie i Paryżu, szefowie policji w większych miastach, nawet z Szanghaju.

CZTERY KATASTROFY KOLEJOWE W JEDNYM DNIU. Dnia 13 bm. wydarzyły się cztery katastrofy kolejowe w Rosji. Pociąg pospieszny Samara—Moskwa wykoleił się w pobliżu Inzy. Parowoz i dwa wagony spadły z nasypu, 3 osoby zginęły. Na linji Krasnojarsk—Ekaterynburg zderzyły się dwa pociągi towarowe. W pobliżu Charkowa wykoleił się pociąg towarowy. 22 wagony rozbiły się, 2 osoby ranne. Wreszcie koło Tyflisu rozbiły się pociągi towarowe, przyczem parowóz i 9 wagonów z naftą zostały zdruzgotane; jedna osoba zabita, 4 ciężko ranne.

DWUTYSIĘCZNA ROCZNICA URODZIN WIRGILJUSZA. We Włoszech przystąpiono już do przygotowań 2000 rocznicy urodzin Wirgiljusza, który urodził się w roku 70 przed Chrystusem. Stowarzyszenie uczonych w Mantui przystąpiło do wielkiego dzieła, zawierającego biografję poety. Zgromadzenie uczonych we Florencji Atenea i Roma rozesłało okólnik do wszystkich uczonych świata w języku łacińskim, aby nadsyłali swoje prace o poecie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś i przez najbliższe dni do piątku włącznie odbędą się ostatnie przedstawienia „Don Juana" Zorrilli, a zarazem ostatnie występy znakomitego odtwórcy tej postaci J. Węgrzyna, poczem teatr krakowski zwraca dekoracje Teatrowi Narodowemu. W sobotę wchodzi na afisz nieznany u nas utwór K. Tetmajera pt. „Judasz", w którym poeta ujmuje

szedłem z toru zdrowego rozsądku, i że lada chwila nastąpi wykolejenie się. Ale niech się p. minister nie obawia. Ja tylko tak »szybuję«, aby na tor właściwy się wydostać.

Do Poznania przybyłem wprawdzie w pewnym celu, ale ten cel sam nie byłby mnie zwabił, gdyby nie chęć odświeżenia dawnej znajomości jego murów i ludzi. Zwłaszcza do murów mam zawsze ogromny nadzwyczajny pociąg, »extra-Zug«. Rzadka jest taka miejscowość, której nie chciałbym ponownie zobaczyć. Cóż dopiero mówić o takiej »stacji węzłowej« jak Poznań. Kto raz węzeł z nią zawiąże, ten tęskni do niej, pragnie się jej widokiem popieścić. Cisną się z drogich sercu murów wielkie, radosne i bolesne wspomnienia, a wspomnienia to drugie życie człowieka, bodaj czy nie piękniejsze...

Odświeżywszy znajomość z Poznaniem postanowiłem zawrzeć przy sposobności i nową znajomość. Ze wstydem wyznaję, że choć znam »różne kraje i obyczaje«, a przedewszystkiem ziemię ojczystą, nie byłem nigdy w Gnieźnie. A przecież to kolebka naszego narodu, a przecież w roku bieżącym łączy się z tą kolebką wspomnienie dziewięćsetnej rocznicy jednego z największych wypadków w naszych dziejach: koronacji Bolesława Chrobrego. A więc, jak niegdyś Otto III, odprawiłem pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha, z tą jedynie różnicą, że Otto szedł po czerwonem suknie, a ja drogą kamienistą. Oglądałem oczywiście wspaniałą katedrę, przypominającą ogromnie swym rozkładem świątynię wawelską. I nie tylko samym rozkładem, bo i liczbą kaplic, w części pomnikami z bronzu i marmuru, a najwięcej umieszczeniem trumny św. Wojciecha w ten sam sposób jak jest umieszczona trumna św. Stanisława...

W szczegóły nie wchodzę, bo trudno o Gnieźnie coś nowego powiedzieć, skoro same słynne drzwi spiżowe katedry gnieźnieńskiej posiadają swą osobną literaturę. Więc po Gnieźnie oprowadzać cię, panie ministrze, nie będę, nie ucieszę cię nawet pięknym widokiem jezior gnieźnieńskich i nie zapoznam cię ze ślicznym parkiem, którym słusznie mieszkancy Gniezna się chlubią. Dam ci tylko radę, że jeżeli nie znasz Gniezna, a pragniesz go poznać, to powinieneś mnie prosić o adres pana S., który był moim nad wyraz sympatycznym przewodnikiem po grodzie, mającym na tarczy swego herbu orła białego z koroną na głowie. Od niego dowiedziałem się między innemi i tego, że Gniezno liczyło przed wojną 24 tysiące mieszkańców, w czem było 16 tysięcy Niemców, a dziś liczy 30 tysięcy, z których zaledwie 2.000 pokłada swe nadzieje w mieczu Hindenburga i w polityce Lloyd Georgea...

A teraz, panie ministrze, po tym długim, chaotycznym wstępie, nastawiam zwrotnicę i wjeżdżam na relsy głównego toru mego »listu otwartego«. To jest raczej pragnę wjechać, ale »jestem przeszkodzony«, fejleton bowiem się kończy. Chcę czy nie chcę, muszę uczynić »przerwę w podróży«, zanim dojadę do »stacji krańcowej«. Niema rady — musisz i ty panie ministrze uzbroić się w cierpliwość i czekać cały tydzień, zanim dowiesz się o co mi chodzi. Upewniam cię tylko, że wstęp dzisiejszy, stoi w dość ścisłym związku z wnioskiem, który będę miał zaszczyt ci przedłożyć.

Kazimierz Bartoszewicz.

potężną tragedję biblijną z zupełnie innego punktu widzenia, niż to uczynił K. H. Rostworoski. „Judasz“ obsadzony jest w głównych rolach przez szereg osób, które odtwarzały ten dramat w swoim czasie w warszawskiej „Reducie“. Jednocześnie odbywają się końcowe próby z „Juljusza Cezara“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Wczorajsza premjera interesującej sztuki Savoira i Noziere'a pt. „Sonata Kreutzerowska“ wywarła silne wrażenie na publiczności, która zapełniła widownię „Bagateli“. Sztuka ta, która należała do największych sukcesów bieżącego sezonu teatralnego w Paryżu, ma w Krakowie zapewniony długotrwały sukces, dzięki trafnej reżyserji i pełnej ekspresji grze zespołu artystów z pp. Leną Bruczową, Kwiatkowskim, Kolman, Stępowskim na czele. „Sonata Kreutzerowska“ wypełni wszystkie dni tygodnia aż do niedzieli włącznie.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Jako najbliższą nowość dyrekcja przygotowuje melodyjną operetkę Kolla „Trzy stare pudła“ z Kramerówną, Czernekówną i Czerniawską.

JACQUES THIBAUD, słynny skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie nieodwołalnie w poniedziałek, 20 bm. Znakomity paryski krytyk muzyczny, Kamil Bellaique, pisał: „Gdy słucham Thibaud'a, zapominam o strunach, włosiu, kalafonji, tak niematerjalny, sferyczny ton płynie z pod jego rąk. Poddaję się suggestywnej władzy, którą rozpościera nademną bogata i gorąca dusza artysty“.

TRZECI I OSTATNI KONCERT ukraińskiego naddnieprzańskiego chóru pod batutą Dymitra Kotka odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru.

O wysokim artystycznym poziomie tego zespołu śpiewackiego świadczy najlepiej entuzjazm, z jakim muzykalny Kraków przyjął występy chóru na dwóch pierwszych koncertach w dniach 13 i 14 bm.

Bilety na koncert są wcześniej do nabycia w firmie p. Lipskiego przy ul. Sławkowskiej 8, a w dniu koncertu od godz. 6 wieczorem w kasie Starego Teatru.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Czwartek, 16 bm.: „Don Juan“.
Piątek, 17 bm.: „Don Juan“.
Sobota, 18 bm.: „Judasz“.

TEATR „BAGATELA“
Czwartek, 16 bm.: „Sonata Kreutzerowska“.
Piątek, 17 bm.: „Sonata Kreutzerowska“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“
Czwartek, 16 bm.: „Słodki kawaler“.
Piątek, 17 bm.: „Słodki kawaler“.

Teatr „Bagatela“

„SONATA KREUTZEROWSKA“.
Sztuka w 4 aktach Ferd. Noziere'a i Alfreda Savoira. Przekład Bol. Gorczyńskiego.

Kraków „teatralny“ (ten epitet pono kiedyś miastu naszemu się należał) powinien-by się żywo zainteresować sztuką, wprowadzoną obecnie na scenę „Bagateli“. Może bowiem zaciekawić sztuka, dla której, jak już tytuł wskazuje, a treść dowodzi, tematowem źródłem jest głośna swego czasu książka Lwa Tołstoja, rozwijająca na tle historji niedobranego małżeństwa i zabójstwa żony przez jej zazdrosnego męża utopistyczną tezę o potrzebie unicestwienia popędu zmysłowego, a która to sztuka w zupełnie swobodnej parafrazie dramatycznej zręcznych sceników paryskich (z których p. Savoir, inaczej p. Poznański wywodzący się z miasta Łodzi, już wielokrotnie zaprezentował się tak dodatnio i naszej scenie) zawiera w sobie, jak wykazała wczorajsza premjera znaczną siłę teatralności.

Sztuka w całości utrzymana jest w tempie muzycznego pierwowzoru dla Tołstojowskiego dzieła, głośnej 9-tej skrzypcowej sonaty Beethovena, znanej pod nazwą „sonaty Kreutzerowskiej“, od nazwiska świetnego skrzypka Rudolfa Kreutzera, któremu, jako doskonałemu jej wykonawcy autor swój utwor dedykował. Lecz nietylko tempo, w tym wypadku tempo pierwszej części sonatowej, określone jako „presto“, gwałtowne, dyszące namiętnością, lecz także i właściwa rodzajowi sonaty architektonika całości kunsztownie splatanej z poszczególnych okresów-części, zdań, tematów i motywów, w parafrazie francuskiej posiada bardzo trafny rozkład dynamiki dramatycznej, skupionej przedewszystkiem około głównego motywu zazdrości a po części współdziałającego z nim motywu o hypnotycznym wpływie muzyki (przeniesionym na jej wykonawcę).

Wysunięcie powyższych wyłącznie motywów na czoło pozwoliło autorom parafrazy odrzucić cały balast etyczno-społecznych roztrząsań w duchu „światobójczej ascezy“ Tołstoja, a oprzeć całe zainteresowanie sceniczne na dramacie zazdrosnego męża. Jego to przeżycia tragiczne, których źródłem nie jest jak u Tołstoja niedobranie się małżonków i fałszywy system wychowawczy, lecz najwyraźniej w świecie stan psychopatyczny, stanowią wątek główny, rozszerzony przez związany z nim dramat kobiety, zapędzonej pod naciskiem obrażonej dumy i nerwowego zmęczenia w zabójczą sieć małżeńskiej zdrady, oraz uzupełniony trzecią osobą z tradycyjnego trójkąta, postacią uwodziciela, uzbrojonego w tym wypadku w nieodporną broń wirtuozostwa muzycznego z jego niebezpiecznym, złowrogim wpływem na psychikę ludzką.

Co prawda — historja zazdrosnego męża i jego wszystkie niesamowite na tem tle psychiczne przejawy — choć od czasu Szekspirowskiego „Otella“ stanowią zawsze tak wdzięczny temat dla literatury, ostatnio przypomniane w zmodernizowanej postaci w głośnym „Le cocu magnifique“ Ferd. Crommelync'a — dzisiejszego słuchacza subjektywnie nie bardzo mogą obchodzić, jako rzecz obecnie w życiu zazwyczaj załatwiana (na szczęście, czy niestety) raczej „komedjowo“, to jednak niewątpliwie objektywnie musi żywo zainteresować przedstawiony tutaj psychopatyczny stan bohatera sztuki, którego maniacki obłęd zazdrości ma podkład w jakiejś ogólnej (jakby medycyna może określiła) „psychosis maniacalis“, gdzie zazdrość jest tylko jakby dominantą psychiczną na tle nadwrażliwości całego systemu nerwowego i chorobliwych skłonności podpatrywania każdego zjawiska z wprost odmiennych punktów widzenia i odczuwania.

Ten psychopatologiczny, maniacki rys głównej postaci w kreacji p. Kwiatkowskiego, odtwarzającego właśnie interesującą osobowość Pozdnyszewa, znalazł trafny wyraz, konsekwentnie przeprowadzony zgodnie z zaznaczonem wyżej założeniem, gdzie wszystko, każde słowo, gest, gra twarzy wielokrotnie bardzo szczęśliwie (użyjmy modnego dzisiaj określenia) „fotogenizującej“, płynęło z jednego źródła (z bolesnego źródła psychiczno-nerwowego maniactwa). Wyrażał zaś to najwłaściwszy tutaj gwałtowny rytm całej gry („passionato“), zgodnie z wybuchowem tempem pierwszej części Kreutzerowskiej sonaty, która w scenicznem wykonaniu powinnaby przypomnieć się także przez odpowiednie muzyczne podkreślenie nastrojowego tła (choćby oczywista niekoniecznie w mistrzowskiem wykonaniu w rodzaju Hubermana).

Nie mniej zainteresowanie budzić może postać żony, w parafrazie francuskiej Laurą nazwanej, w wykonaniu p. Bruczowej. Nie tylko ujmujący wdzięk postaci, lecz i tragizm jej przeżyć miały trafną interpretację, szczególnie od aktu 3-go począwszy, gdy, po wstępnych jakby szukaniach właściwego tonu w ujęciu niekoniecznie porywającej psychiki, postać nieszczęśliwej kobiety, nękanej i do kłamstwa zmuszonej przez niesamowitość usposobienia jej męża, uzyskała całą pełnię bolesności i grozy sytuacji (tak dobrze oddanej w zamykającem sztukę „finale“).

Czy postać uwodziciela w wykonaniu p. Stępowskiego odpowiada jej pojęciu w dramacie, na ten temat możnaby dyskutować. Bo jeśli to miałby być tylko przeciętny kabotyn, dla którego muzyka jest jakby uboczną sprawą obok zawodowo traktowanego uwodzicielstwa, to czyż uwierzyć moglibyśmy w ów ubezwładniający hypnotyzm jej czaru, który wymagałby raczej podkreślenia głębszych niemal demonicznych rysów. Co prawda nie można zaprzeczyć, że postać muzyka Truchaczewskiego, tak ciekawie, choć z daleka tylko pokazana w utworze proroka z Jasnej Polany, w parafrazie dramatycznej niema zbyt wyraźnej fizjognomji, która dopiero w aktorskiej interpretacji może nabrać zdecydowanego i nawet bardzo interesującego wyrazu.

Z uzupełniających ról podnieść należy z sympatyczną naturalnością zagraną rolę matki Laury w ujęciu pani Kolman, oraz spokojnie a trafnie stworzoną postać wujaszka w wykonaniu p. Fertnera, jak też dobry epizod p. Osuchowskiej w roli Wiery, siostry Laury.

Podnieść należy również z dużem uznaniem reżyserję p. Ryszarda Wasilewskiego, któremu dramatyczny schemat, wprawdzie dobrze pomyślany przez spółkę francuską, lecz zależny przedewszystkiem od jego scenicznego wyrazu, udało się w całej sile życiem wypełnić i poprzez poszczególne sceny, mimo ich dialogowego zazwyczaj charakteru, żywo i plastycznie wyreżyserowane doprowadzić do bardzo nastrojowego „finale“, które publiczność przyjęła w niecodziennem naprężeniu, pełnem skupionego milczenia. Z ogólnym nastrojem, wspomnieć jeszcze wypada, dobrze harmonizowało i efektownie pomyślane tło dekoracyjne, według pomysłu p. St. Węgrzyna przy współdziałaniu odpowiednich efektów świetlnych.

Bol. P.

Testament ś. p. gen. Z. Zielińskiego

Testamentem żołnierza-Spartanina nazwać można przedśmiertną wolę śp. gen. Zygmunta Zielińskiego, spisaną przez Niego jeszcze w r. 1923. Wprawdzie nie wszystkie życzenia Zmarłego mogły zostać spełnione, gdyż niezwykła cześć i miłość dla dostojnej osoby Generała musiała rozszerzyć znacznie rozmiary pogrzebu, który samorzutnie przemienił się w wielką manifestację narodową. Podanie jednak przez przyjaciół Zmarłego przedśmiertnej woli Jego do publicznej wiadomości będzie najpiękniejszą ostatnią kartą, zamykającą tak chlubnym pomnikiem dzieje Jego spiżowej postaci. Te pełne prostoty słowa, dochodzące nas dzisiaj, jakby z poza grobu, a które każdy Polak czytać będzie w głębokiem skupieniu, stać się winny prawdziwym przykładem ofiarnego patrjotyzmu, bezprzykładnej skromności i spartańskiej cnoty.

* * *

Proszę Rodziny mej o ścisłe zastosowanie się i wykonanie pogrzebu mego w sposób następnie podany:

1) Po stwierdzonym zgonie mym należy zwłoki moje przewieźć wozem sanitarnym, dostarczonym przez wojskowość, ubrane w mundur wojskowy polski najlichszy, bez orderów, wieńców i kwiatów, do kaplicy cmentarnej w Rakowicach, lub na najbliższy cmentarz. Ciało obsługuje czterech żołnierzy Polaków.

2) Trumna ma być zbita z desek białych, nieheblowanych, niemalowanych, podobna do tych, w jakich grzebano żołnierzy i oficereów moich poległych w walce o wolność na froncie.

3) Grób dla mnie należy wybrać miedzy mogiłami żołnierzy wojska polskiego, jeśli możliwe wśród Legjonistów.

4) Przeniesienie zwłok przez 4 żołnierzy Polaków i pochowanie nastąpi bez parad, bez konduktu wojskowego, bez muzyki i światła, bez mów pogrzebowych, bez kwiatów, bez poprzednich ogłoszeń plakatami, by nie odciągać ludzi od pracy.

Gdyby przypadkowo znaleźli się Legjoniści i odśpiewali »Śpij kolego...« — dzięki im składam już dziś.

5) Nie życzę sobie, by Rodzina moja mnie kochająca nosiła zwyczajową żałobę.

6) Stawianie pomnika na grobie niepotrzebne.

Kraków, 28 kwietnia 1923.

(—) **Zygmunt Zieliński.**

Handlowy najazd niemiecki na Polskę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawy, 15 kwietnia. Jedno z pism dowiaduje się, że główną przeszkodą w rokowaniach polsko-niemieckich o układ handlowy jest żądanie Niemiec, ażeby **rząd polski przyznał kupcom niemieckim prawo swobodnego osiedlania się w Polsce.**

Powszechny apel do Painlevé'go o utworzenie gabinetu

Paryż, 15 kwietnia (PAT). Dzienniki w dalszym ciągu omawiają sprawę kryzysu ministerjalnego. »Air Nouvel« zwraca się z apelem do **Painlewego i Caillaux,** mówiąc, że w żadnym razie **nie mogą się oni uchylić od wkładanych na nich zadań,** skoro w grę wchodzi byt republiki. »L'Oeuvre« pisze: **Painleve nie ma prawa kryć się dłużej w cieniu,** albowiem demokracja zwraca się do niego obecnie już nie z prośbą, **ale z rozkazem przyjęcia steru w rządzie.** — »Echo de Paris« wyraża przypuszczenie, że Painleve zgodzi się stworzyć gabinet, ale gabinet ten będzie **bardzo krótkotrwały.** Painleve objąłby w swym gabinecie tylko prezydjum, Briand sprawy zagraniczne, a De Monzie finanse. »Journal«, mówiąc o zrzeczeniu się przez Brianda misji tworzenia gabinetu, pisze: Jeżeli Briand po odmowie ze strony socjalistów poparcia jego gabinetu miał jeszcze jakieś wątpliwości co do tego, czy ma tworzyć gabinet, to wątpliwości te ostatecznie zostały rozwiązane pod wpływem nieprzyjaznego względem niego stanowiska znacznej liczby radykałów. — Prasa prawicowa protestuje energicznie przeciwo roli **socjalistów, od których będzie zdaje się zależało rozwiązanie kryzysu.**

Herriot nie chce teki ministerjalnej

Paryż, 15 kwietnia (PAT). Godz. 9 m. 30. Według informacji »Matin«, Painleve zaofiarował portfel **spraw zagranicznych Herriotowi, ten jednakże odmówił** przyjęcia portfelu, oświadczając, iż pragnie zachować swobodę działania, albowiem pragnie rozwinąć w kraju kampanję polityczną **na wielką skalę.**

Podróż wicepremjera Thugutta do województw wschodnich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. Wicepremjer Thugutt w towarzystwie urzędnika prezydjum Rady ministrów Zabierzewskiego oraz generalnego dyrektora odbudowy inż. Kruka **wyjeżdża jutro rano do Brześcia nad Bugiem,** skąd udaje się samochodem **na objazd województwa poleskiego, zwłaszcza terenów zniszczonych.** Powrót wicepremjera Thugutta spodziewany jest dopiero w niedzielę.

Sytuacja strajku rolnego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. Sytuacja strajkowa przedstawia się następująco: w województwie **warszawskiem** na ogólną liczbę majątków 2.702 oraz liczbę robotników 32.460 strajk obejmuje jeszcze majątków 150 i 631 robotników; w województwie **łódzkiem** na 636 majątków i 40.930 robotników strajkiem objęte jest 23 majątki z 631 robotnikami; w województwie **lubelskiem** na 1.180 majątków i 31.888 robotników strajkuje 12 majątków i 600 robotników; w województwie **białostockiem** na 717 majątków 9484 robotników, 14 majątków 241 robotników; na **Pomorzu** na 1.058 majątków i 50.263 robotników — 36 majątków i 259 robotników. **W pozostałych województwach strajk zupełnie został zlikwidowany.**

Spóźniony przyjazd do Gdańska pułkownika de Loesa

Rada portu bez prezydenta

Gdańsk, 15 kwietnia (AW). Nowy **prezydent** Rady portu **pułk. de Loes,** który miał przybyć do Gdańska we czwartek 16 bm., **nie będzie mógł stawić się w Gdańsku przed 21 bm.,** ponieważ, jak zawiadomił, wskutek wypadku, **w którym skaleczył się w nogę,** nie będzie mógł przybyć do Gdańska w oznaczonym terminie. Dotychczasowy prezydent rady pułk. de Reynier nie może oczekiwać dłużej na swego następcę, więc wyjeżdża do Szwajcarji, gdzie spotka się z de Loesem.

Hindenburg współwinnym w pogromie armji niemieckiej

Berlin, 15 kwietnia (Tel. iskr. »N. Ref.«) »Vorwaerts« zapowiada **ostrą walkę przeciw Hindenburgowi.** Salwowanie go było usprawiedliwione, jak długo nie mieszał się do polityki i nie opowiadał się za żadnem stronnictwem. Teraz jednak, gdy występuje jako partyjny kandydat na prezydenta Rzeszy, należy ustalić, **że był on współwinnym w pogromie armji niemieckiej podczas wojny.** Przedewszystkiem jest Hindenburg współwinnym w pełnej mierze **w rozpoczęciu wojny łodziami podwodnemi,** co spowodowało ostatecznie katastrofę wojenną **Rzeszy.**

Vandervelde ma utworzyć gabinet w Belgji

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Bruksela, 15 kwietnia. Vandervelde, który otrzymał od króla **misję utworzenia gabinetu,** zwrócił się do rady generalnej o wyrażenie opinji. Rada postanowiła **wejść w kontakt z innemi partjami, celem utworzenia większości.**

O sfałszowanie testamentu ś. p. Pawła Tyszkowskiego

W r. 1912 Paweł Tyszkowski, bawiący w Wiedniu, wręczył przyjacielowi swojemu i zawiadowcy jego dóbr Ludwikowi Przysieckiemu testament, polecając oddanie go ówczesnemu namiestnikowi Galicji drowi Bobrzyńskiemu. Dotyczący akt miał być otworzony po śmierci Tyszkowskiego. Gdy w r. 1920 zmarł Tyszkowski, dr Bobrzyński otworzył testament w sądzie krakowskim w obecności władz sądowych. Jak się okazało, śp. Tyszkowski zapisał całe swoje dobra w ilości 18 folwarków i 7.000 morgów lasu dla Polskiej Akademji Umiejętności z tem, że dochód z dóbr obracany będzie **na studja nad badaniem raka i chorób wenerycznych.** Dobra te znajdują się w 4 powiatach środkowej Małopolski, a to w powiecie przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim. Po zalegalizowaniu zapisu zarząd nad dobrami przeszedł w ręce Polskiej Akademji Umiejętności, która jako kuratora naznaczyła p. Przysieckiego.

Po 5 latach, tj. na początku br. rodzina dalsza zmarłego wniosła do sądu protest i wniosek o unieważnienie zapisu, a przyznanie spadku krewnym. Kiedy sąd zażądał dowodów, niejaki Antoni **Tyszkowski,** rzekomo krewny zmarłego, przedłożył testament podobno później wygotowany, w którym śp. Paweł Tyszkowski zapisuje dobra rodzinie. Gdy testament wniesiony przez p. Antoniego Tyszkowskiego chciano legalizować, nasunęła się wątpliwość, czy jest prawdziwy. W toku dalszych badań znawcy orzekli, że ten drugi testament, przedłożony przez A. Tyszkowskiego sądowi, **jest fałszywy.** Sprawę oddano policji, która po dłuższem śledztwie aresztowała w Krakowie inż. Zdzisława **Konopkę,** właśc. domu pośrednictwa zakupu majątków i realności przy ul. Sławkowskiej. Okazało się bowiem, że p. Antoni Tyszkowski ułożył się z nim, iż ten ostatni będzie finansował sprawę obalenia poprzedniego testamentu, a po pomyślnem załatwieniu sprawy przypadnie mu tytułem wynagrodzenia jeden z największych folwarków fundacji: Zabłoćce. Zdzisław K. wynalazł w Wiedniu dwóch żydów, którzy podjęli się sfałszowania testamentu i rzeczywiści go podrobili, przesyłając następnie do Przemyśla. **Fałszerzy testamentu aresztowano w Wiedniu, a Zdzisława Konopkę osadzono** »pod Telegrafem« w Krakowie, **skąd przewieziony będzie do Przemyśla,** gdzie prowadzone będzie dalsze śledztwo sądowe. Na skutek wykrycia fałszerstwa, Polska Akademja Umiej. utrzymała się przy legacie śp. Pawła Tyszkowskiego.

Dział ekonomiczny

— **Wkłady terminowe w 41 bankach polskich** wynosiły 31 grudnia z. r. od 3 listopada z. r. od 5·5 mil. zł., wkłady wszelkich typów wzrosły w tymsamym czasie o 10·6 mil.

— **Posiadany przez Polskę tabor kolejowy** jest w stanie całkowicie zaspokoić potrzeby komunikacyjne Polski, jak wynika z zestawień statystycznych dyr. kolei państw.

— **Strajk rolny we wszystkich województwach** słabnie i znajduje się w stadjum ostatecznej likwidacji. Na Pomorzu strajk został całkowicie zlikwidowany.

— **Srebrne 5-złotówki ukażą się z początkiem maja w obiegu.**

— **Bank Gospodarstwa Krajowego wykupił znaczną ilość akcyj nowo wybudowanej fabryki amunicji w Starachowicach.**

— **Polecenie zakupywania zboża po cenach niższych niż pierwotnie, tj. 32 zł. za 100 kg.** otrzymały okręgowe intendentury wojskowe wobec spadku cen zboża zagranicą i spodziewanej zniżki cen w Polsce.

— **Węgierski eksport grochu przechodzi,** jak donoszą, ciężki kryzys. W samym Trieście znajduje się 300 wagonów z niesprzedanym węgierskim grochem.

— **Projekt statutu państwowego funduszu gospodarczego,** powstającego z pożyczki amerykańskiej przyjęła Rada ministrów w ogólnych zarysach na ostatniem posiedzeniu.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 15 kwietnia.

Praga (za 100)	15·47
Wiedeń (za 100,000)	73·25
Medjolan	21·4)
Zurych (za 100)	100·6)

Kraków, 15 kwietnia.

Zastój na rynku papierowym w dalszym ciągu. Zainteresowanie minimalne przy tendencji utrzymanej.

Dewizy bez zmiany.

Z egzotów zwyżkowało jedynie Jaworzno, za które płacono 13·50 (à 100), za Lokomotywy 0·48—0·49 i Len 0·35.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

15 kwietnia 1925	Transakcje w zł. dziś	Transakcje w zł. wczoraj
Pol. Bank przem. I—VIII	0·32	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski . . .	—	0·27
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	10·50	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	0·25
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Glob I—IV . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	—	—
Zieleniewski I—IV . . .	11·35—11·40	11·40
Cegielski I—IX	—	0·55—0·56
Trzebinia I—IV	—	0·52—0·54
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	0·67—0·70
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	—
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	1·20	—
Polska Nafta I—III . .	—	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	0·30
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	0·48	—
Krakus I—VI	0·65	—
Chodorów I—V	—	—
Chybie	4·80	4·90
A. Piasecki	—	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 15 kwietnia 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	7·00
Bank Zw. Sp. Zar.	10·00
Cegielski	0·56
Parowozy	0·68
Starachowice	2·59
Żyrardów	10·60
Nobel	2·33
Haberbusch	6·00
Ursus	—
Nafta Polska	—
Spirytus	—
Ćmielów	—
Chodorów	4·15
Bank Przem. Lwów	—
Zieleniewski	11·00

Zurych, 15 kwietnia. (PAT). Holandja 206·75, Berlin 1·23 3/10, Sztokholm 139·50, Oslo 83, Kopenhaga 95·25, Sofja 377·50, Praga 15·35, Warszawa 99·50, Budapeszt 0·72, Białogród 8·37½, Ateny 9·25, Konstantynopol 273, Helsingfors 13, Buenos Aires 197·50.

Komunikaty i zawiadomienia

ZBIOROWA WYSTAWA OBRAZÓW ALEKS. PLUTZERA otwarta jest codziennie od godz. 10 do 1 i od 3 do 5 w sali małopol. Twa rolniczego w Krakowie (pl. Szczepański 8, II p.). Wstęp od osoby 50 gr., przeznaczony na cele dobroczynne.

„WRAŻENIA Z WŁOCH“. Pod tym tytułem wygłosi prof. Uniw. dr Zdzisław Jachimecki dwa wykłady w Kollegium wykładów naukowych (Rynek 39). Pierwszy z nich o życiu politycznem odbędzie się we czwartek 16 bm., drugi o życiu artystycznem i umysłowem we czwartek 23 bm. o godz. 7 wieczór.

—00—

Informacje przemysłowe i handlowe

KONWERSJA 8% PAŃSTWOWEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ Z R. 1922. (Komunikat krak. Izby Skarbowej) Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z roku 1922 przyjmują Kasy skarbowe do konwersji na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu z 18/III 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr 30 ex 1925 poz. 214).

Konwersja polega na opłacie przypadającej należytości za część markową obligacji wraz z kuponami markowymi od 1/IV 1925, odciętą kuponów markowych, opatrzonych numerami od 5 do 10 i odpowiedniem ostęplowaniu obligacji. Termin konwersji upływa z dniem 31 grudnia 1925.

ZERWANIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH WĘGIERSKO-SOWIECKICH. Jak z Budapesztu donoszą, rząd węgierski, wobec żądania sowietów, aby w traktacie handlowym przyznano im klauzulę największego uprzywilejowania, zrzekł się traktatu handlowego z Rosją.

ZJAZD POLSKIEGO KUPIECTWA. Pragnąc dać możność przedstawicielom kupieckich stowarzyszeń i organizacyj przedłożenia min. przemysłu i handlu swoich postulatów w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym, ministerstwo zwołuje na dzień 25 b. m. zjazd przedstawicieli kupiectwa, który obradowałby pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu. Zaproszeni są do wzięcia udziału w zjeździe przedstawiciele organizacyj kupieckich z całej Polski.

W SPRAWIE DYSKONTOWANIA WEKSLI PRZEZ BANK POLSKI. Ponieważ firmy prywatne oraz Związki przemysłowców skarżą się, że Bank Polski nie przyjmuje do dyskonta weksli, płatnych w miejscowościach, w których niema oddziału Banku Polskiego, albo Banku Gospodarstwa Krajowego, należy zauważyć, że Bank Polski nie jest obowiązany do dyskontowania takich weksli, które to stanowisko jest całkiem uzasadnione, gdyż nie można żądać od Banku Polskiego, by pokrył cały kraj siecią zastępstw, tem bardziej, że ten sam cel można osiągnąć przez domicylowanie weksli w odpowiednich miejscowościach. W myśl nowej ustawy wekslowej, wystawca może wskazać miejsce zapłaty, odmienne od miejsca zamieszkania trasata i wskazać w tej miejscowości domicyljata, który ma płacić. Wystawca może zatem weksel domicylować bez ograniczeń, zaś akceptant może domicylować weksel tylko w obrębie miejsca płatności tegoż.

JAKIE ZNACZENIE MA OTWARCIE GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY? W dniu 28 marca b. r. w obecności reprezentantów min. przemysłu i handlu, min. rolnictwa, oraz władz administracyjnych drugiej i pierwszej instancji, nastąpiło uroczyste otwarcie giełdy drzewnej w Bydgoszczy.

Fakt otwarcia tej giełdy posiada doniosłe znaczenie dla handlu drzewnego w Polsce, gdyż w ten sposób posunięto naprzód sprawę ujednostajnienia zwyczajów handlu drzewem, normalizacji, organizacji zbytu i t. d. Jako siedziba giełdy Bydgoszcz nadaje się zarówno ze względu na scentralizowany tam przemysł drzewny, jak również z racji jej położenia geograficznego. Położona nad kanałem bydgoskim, Bydgoszcz ma zapewnioną tanią komunikację wodną z całym obszarem Polski i z Rosją, jak również z centrami życia gospodarczego Niemiec, a więc ze Szczecinem i Hamburgiem, oraz z polskiemi portami: Gdynią i Gdańskiem. Również stanowi Bydgoszcz ważny punkt węzłowy kolei żelaznych w Polsce.

Obrót giełdy drzewnej obejmuje handel drzewem w stanie obrobionym i nieobrobionym, oraz masowemi wyrobami drzewnemi. Ponadto na giełdzie mogą być dokonywane interesy pomocnicze, a więc ubezpieczenie, przewóz, lombardowanie, pośrednictwo, ekspedycja, przyjmowanie na skład i t. p.

Giełda ta mieści się w lokalu Izby handlowej i przemysłowej w Bydgoszczy. Zebrania giełdowe mają się odbywać raz w tygodniu, co czwartek.

PRZEPISY CELNE O OPAKOWANIACH ZE SŁOMY I SIANA PRZY WYWOZIE Z EUROPY DO KANADY. Przed kilku tygodniami ogłoszone zostało w Kanadzie rozporządzenie tamtejszych władz celnych, dotyczące opakowania towarów, importowanych z Europy, a złożonego ze słomy i siana, używanego najczęściej przy przesyłaniu butelek, szkła i t. p. artykułów. Rozporządzenie to może dotyczyć naszych eksporterów napojów alkoholicznych do Manitoby.

Zgodnie z rozporządzeniem, przesyłkom, w opakowaniu ze słomy i siana, towarzyszyć musi świadectwo weterynarza, stwierdzające, iż siano, słoma, czy też inne rośliny, zwykle używane na paszę dla bydła, wolne są od zarazków pryszczycy, albo, iż opakowanie to zostało poddane odpowiedniemu procesowi dezynfekcyjnemu w celu usunięcia zarazków.

W razie braku takiego świadectwa, władze celne mogą przesyłki, w opakowaniu z siana lub słomy, odpakować i opakowanie zniszczyć. Koszta, powstałe w związku z tem, ponosi przesyłający.

ŹRÓDŁA IMPORTU MĄKI Z RUMUNJI. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje adresy młynów, które ofiarują wysyłkę mąki z Besarabji: Tovil Coogan w Kiszyniewie, Bracia Cincinbeal w Szze, Ivan Asvairov, Tratelh, Denisov w Cetatea Alba i S. Lipson, Bielcy. Ceny, choć już dość dawne, podano za 1 kilogram w lejach rum: Lux prima 14.25 franco za duplikatem frachtowym Kiszyniew, a pod wtórnik polski w Czerniowcach łącznie z opłatą wywozową za 1 kilogram 19 lei. — Ograniczeń eksportu niema. Cło wywozowe wynosi 28 lei od wagonu 10.000 kg. w walucie rzeczywistej.

DOWIERCENIE BOGATEGO SZYBU NAFTOWEGO W NIEMCZECH PÓŁNOCNYCH. W dniu 3 marca b. r. dowiercono w Nienhagen (Hanower) eruptywny szyb naftowy „Raky I", który w przeciągu 100 godzin dał 150 cystern czystej ropy. Ciśnienie gazów, z jakiem ropa wybucha, obliczono na 80—90 atmosfer. Jest to wypadek niesłychanie ważny w historji wierceń za ropą w Niemczech i wskazuje, że na północno-niemieckiej nizinie są bogate złoża naftowe.

NIEWYKORZYSTANE PRAWO ODPĘDU SPIRYTUSU. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 27 lutego b. r. przekazało do dyspozycji dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego prawo odpędu tych wszystkich gorzelń, które uzyskały na kampanję 1924—1925 prawo odpędu i jako nieuruchomione, takowego całkowicie nie wyzyskały. W związku z powyższem dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego zwróciła się do Izb skarbowych o nadesłanie odnośnych wykazów tych gorzelni.

Przyznane przez dyrekcję państwowego monopolu spirytusowego dodatkowe prawo odpędu z powyższej rezerwy specjalnej nie będzie miało wpływu, jako przydział jednorazowy na wymiar prawa odpędu na następne kampanje.

W SPRAWIE PROTESTOWANIA WEKSLI. — Niezmiernie dotkliwym ciężarem dla kupiectwa jest konieczność wykupywania weksli w pierwszym dniu płatności. Jak wiadomo, rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o prawie wekslowem postanawia w art. 37 i 43, że weksle mogą być wykupywane i protestowane zarówno w dniu, oznaczonym we wekslu, jako dzień płatności, jak i w ciągu dwóch następnych dni powszednich. — Mimo to Bank Polski i banki prywatne wprowadziły inną praktykę, o ile nie jest wykupiony w pierwszym dniu płatności, odsyłają go do rejenta celem zaprotestowania. Taki stan rzeczy naraża kupiectwo na niepotrzebne koszta, związane z wykupieniem weksla u notarjusza, co ogromnie utrudnia sytuację kupca wobec ciągłego braku gotówki i naraża na zbyt pospieszne wciąganie na czarną listę; pozbawianie kredytu bardzo solidnych i skrupulatnych firm i t. d., to też Centrala Związku kupców w Warszawie wystąpiła do Banku Polskiego i Związku banków w Polsce z wnioskiem o obowiązkowe przedstawianie wekslu do zapłaty i o przyjmowanie pokrycia w ciągu całego czasokresu, przewidzianego w prawie wekslowem i odsyłanie weksli do protestu dopiero w trzecim dniu płatności.

KRYTYCZNA SYTUACJA KŁAJPEDY. „Kłajpedos Žinios" pisze: „Jak donosiliśmy, angielskie grupy finansowe ograniczyły lub odmówiły kredytów przemysłowcom leśnym w Kłajpedzie. Ponieważ chodzi tu o miljony litów, utrata tak znacznych kredytów oczywiście wywiera ujemny wpływ na przemysł leśny, oraz całe życie ekonomiczne kraju kłajpedzkiego. Wybitną rolę w tem odgrywają również pewne angielskie instytucje państwowe, które wywierają presję na Litwę w kierunku szybszego porozumienia się z Polską. Gdy Litwa to uczyni, wówczas Anglicy udzielą kredytów, ile tylko potrzeba naszemu przemysłowi. — Tymczasem z Anglikami trwają układy w sprawie przedłużenia kredytów. Po przybyciu do Kłajpedy nowo mianowanego przez Ligę narodów członka Rady portu, p. Kjelstrupa, są przewidywane dalsze w tej sprawie układy. Ze wszystkiego można wnioskować, że p. Kjelstrupowi powierzono misję doprowadzenia do porozumienia Litwy z Polską w sprawach ekonomicznych".

WYDAWANIE AKCYJ BANKU POLSKIEGO URZĘDNIKOM. Wydawanie akcyj Banku Polskiego urzędnikom, którzy uczestniczyli w swoim czasie w subskrypcji tych akcyj, postępuje szybko naprzód i zakończone zostanie w ciągu kilku najbliższych tygodni. Na 169.000 akcyj, zakupionych przez funkcjonarjuszów państwowych, wydano dotychczas przeszło 120.000, pozostaje jeszcze do wydania tylko drobna część dla urzędników kolejowych i wojska, oraz akcje dla urzędników ministerstwa oświecenia publicznego i ministerstwa spraw wewnętrznych (dla funkcjonarjuszów policji).

EKSPORT NARZĘDZI I MASZYN ROLNICZYCH DO ROSJI. We czwartek 9 b. m. podpisana została umowa między firmą Zjednoczone fabryki maszyn i narzędzi rolniczych sp. akc. i przedstawicielstwem handlowem misji sowieckiej w Warszawie na eksport maszyn i narzędzi rolniczych do Rosji na składy konsygnacyjne. Pierwszy transport wysłany zostanie w dniach najbliższych. Wartość wysyłanego towaru wynosi 700.000 dolarów. Rosja daje swój aparat handlowy i administracyjny, zobowiązując się dopuścić przedstawicieli firmy dla pomocy w organizacji rozsprzedaży towaru. Obrachunki w Warszawie, wekslami 7-miesięcznemi, wystawianemi po sprzedaniu danej części towaru.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Zaproszenie.

Dnia 20 maja 1925 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w Bielsku czwarte **zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki p. f. „Karol Korn, budowlana S. A w Bielsku"**, w sali posiedzeń tejże Spółki w Bielsku, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie sprawozdania rocznego Zarządu i Rady Zawiadowczej, oraz zamknięcia rachunkowego i bilansu za ubiegły rok administracyjny i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Zawiadowczej;

2) Powzięcie uchwały co do użycia czystego zysku i ustalenie wynagrodzenia Rewizorów rachunkowych za ubiegły rok;

3) Wybór dwóch Rewizorów rachunkowych i jednego zastępcy;

4) Zatwierdzenie inwentarza i bilansu otwarcia w złotych, obliczenie kapitału akcyjnego i innego kapitału własnego w złotych, powiększenie kapitału zakładowego w drodze przelewu do tego kapitału zakładowego z czystego majątku spółki, oraz ustalenie ilości i nominalnej wartości akcyj;

5) Zmiana postanowień statutu w związku z ustępem 4 porządku dziennego, w szczególności zmiany §§ 6 i 9 statutu oraz wzorów akcyj.

Celem wykonania prawa głosowania należy akcje, uzasadniające prawo głosowania, wraz z odnośnymi kuponami niepłatnymi, złożyć najpóźniej na 8 dni przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia w Kasie Spółki w Bielsku, lub też w Banku Małopolskim w Krakowie

Rada Zawiadowcza.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z.	0·05	Warszawa	8·00
Lwowa (Bukaresztu)	1·55	Lwów	7·55
Wiednia	2·15	Wiedeń	14·10
Piotrowic i Katowic	4·00	Piotrowice	8·20
Niepołomic	4·20	Niepołomice	5·25
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	6·40	Lwów	12·35
Katowic Z.	7·05	Katowice	9·36
Piotrowic	7·18	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·35	Zakopane	12·51
Lwowa	7·55	Lwów	17·15
Wieliczki	8·25	Wieliczka	8·58
Warszawy Z.	8·35	Warszawa	20·30
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·07
Żywca	10·25	Żywiec	15·00
Lwowa	10·25	Lwów	21·20
Lwowa	13·15	Lwów	19·05
Zakopanego	13·30	Zakopane	20·28
Kocmyrzowa z Grzegórzek	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·20
Warszawy Z.	14·10	Warszawa	21·40
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·20	Przemyśl	22·20
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·38
Katowic (Berlina)	17·05	Katowice	19·00
Bielska (Cieszyna)	17·45	Bielsko	20·49
Gdańska	19·05	Gdańsk	10·00
Bochni	19·15	Bochnia	20·27
Warszawy Z.	19·15	Warszawa	5·35
Bielska	19·25	Bielsko	22·50
N. Sącza	19·50	N. Sącz	8·08
Warszawy	20·05	Warszawa	9·55
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·05	Kocmyrzów z Grzegórzek	21·07
Lublina	20·10	Lublin	7·42
Wieliczki	20·20	Wieliczka	20·51
Lwowa	21·15	Lwów	6·55
Łodzi	21·45	Łódź	6·45
Poznania przez Katowice	22·20	Poznań	6·45
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	7·05
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·32

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Piotrowic	1·28	Piotrowice	22·05
Lwowa (Bukaresztu)	1·48	Lwów	19·40
Łodzi	5·10	Łódź	20·00
Stryja	5·15	Stryj	14·26
Zakopanego	5·52	Zakopane	23·15
Poznania przez Katowice	6·00	Poznań	21·25
Warszawy	6·20	Warszawa	22·35
Słotwiny	6·35	Słotwina	4·45
Lwowa	6·48	Lwów	20·40
Nowego Sącza	6·55	Nowy Sącz	23·30
Kocmyrzowa do Grzegórzek	7·00	Kocmyrzów	6·00
Bielska	7·23	Bielsko	5·53
Wieliczki	7·28	Wieliczka	6·55
Lublina	7·45	Lublin	19·45
Skawiny	7·52	Skawina	7·01
Warszawy via Dęblin	8·20	Warszawa	17·40
Niepołomic	8·20	Niepołomice	6·35
Warszawy	8·35	Warszawa	20·55
Lwowa	9·45	Lwów	23·40
Piotrowic	9·50	Piotrowice	4·55
Gdańsk	10·05		
Bielska	10·40	Bielsko	8·58
Wieliczki	12·30	Wieliczka	12·00
Kocmyrzowa	12·40	Kocmyrzów	11·30
Katowic (Berlina)	12·50	Katowice	11·05
Lwowa	13·40	Lwów	8·35
Zakopanego	15·06	Zakopane	8·35
Piotrowic	15·40	Piotrowice	11·22
Katowic	16·18	Katowice	13·58
Lwowa (Bukaresztu)	16·25	Lwów	10·10
Warszawy	16·50	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Chrzanowa	18·05		
Wieliczki	18·20	Wieliczka	17·50
Tarnowa	18·30	Tarnów	16·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	18·42	Kocmyrzów	17·42
Lwowa	18·45	Lwów	7·45
Piotrowic	19·00	Piotrowice	18·40
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania pr. Katowice	20·50	Poznań	8·40
Zakopanego	21·10	Zakopane	16.00
Przemyśla	21·25	Przemyśl	14·34
Lwowa	21·50	Lwów	15·25
Warszawy	22·05	Warszawa	14·30
Żywca	22·45	Żywiec	18·28

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.